Szkółka niedzielna.

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

№ 6. Kościan dnia 9 Lutego 1862.

RELIGJA.

Imie Jezus.

W drugą Niedzielę po Trzech Królach obchodziliśmy w Kościele naszym Najświętsze Imie Jezus. Właściwie przypadło to święto na Nowy Rok, jak to Ewangelja Ś. nakazuje, ale że dzień ten poświęcony uroczystości Obrzezania Pana Jezusa, Kościół Ś. uroczystość o Najśw. Imieniu Jezus osobno obchodzić corocznie postanowił dla tego, abyśmy mieli sposobność głębszego rozważania wielkich łask i dobrodziejstw Bożych, które dla tego Imienia odbieraliśmy; i odbieramy; — abyśmy wiedzieli, że bez tego Imienia nie możem być zbawieni. Imie Pańskie jest to najmocniejsza wieża, do niéj ucieka się sprawiedliwy i bywa wywyższon. — Imie Pańskie jest to oléj wylany, oléj który daje pożywienie, trwałość i jędrność. W to Imie Pańskie zwyciężali Izraelici nieprzyjaciół swojich, z ufnością wyznawając: ci w wozach i koniach, ale my w Imieniu Pana nadzieję pokładamy. W tém Imieniu zwyciężył mały Dawid potężnego Goljata w oczy mu wyrzucając: ty idziesz na mnie z mieczem i oszczepem a ja w Imie Pańskie. — To Imie Swoje Święte zalecał Jezus Chrystus uczniom jako rękojmią czynienia cudów: w Imie moje będą wyrzucać djabelstwa, będą brali węże, a jeśli co szkodliwego wypiją, szkodzić jim nie będzie; — jako rękojmią otrzymania od Boga wszystkiego, o coby tylko prosili: o cokolwiek prosić będziecie Ojca mego w Imie moje, da wam; — jako rękojmią uzyskania wszelkiéj światłości Ducha Ś.: Duch Ś. którego pośle Ojciec w Imie moje, tenci was wszystkiego nauczy.

Bo to Imie jest tak potężne, że na to Imie Jezus gnie się wszelkie kolano w Niebie, na ziemi i w piekle. Dla tego Kościół Ś. nakazał, aby wszelki człowiek katolik przy wymawianiu tego Imienia Jezus nachylał głowę. Dla tego Papież Sykstus V. nadał 20 dni Odpustu każdemu, ktory z pokorą i żalem za grzechy schyli głowę wymawiając to Ś. Imie Jezus. —

Czcią to tego Imienia namaszczony wszedł już dawno między Chrześcijan zwyczaj, że pozdrawiając się mówili: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, — a odpowiadali: na wieki wieków Amen. — Zwyczaj ten przetrwał wieki, trzymają go się wszyscy wierni katolicy, a zaniedbują go tylko ci, któ-

rzy albo pozdrowienia tego nie rozumieją, albo wstydzą się wyznać Imie Chrystusowe przed światem.

Cóż bowiem znaczy pozdrowienie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, i odpowiedź: na wieki wieków Amen? Oto znaczy wyznanie, że ci, którzy się tak witają, są katolikami, i że takimi chcą być w obec całego świata. A zarazem że się nawzajem miłują ci, którzy się tak pozdrawiają, bo chwałą Jezusa, a nie chwaliliby go, gdyby się nienawidzili. O zaprawdę, roskosznem jest to pozdrowienie, balsamem dla serca, a miłą wonią dla bliźnich! A jakże nędznem jest przeciwnie pozdrowienie używane przez tych, którzy się mają za mądrych i oświeconych, pozdrowienie: dzień dobry, lub dobrywieczór! I cóż to wyraża? tego już pewnie zdrowy rozum katolicki nie zrozumie, tak jak nie zrozumie, aby dzień dobry lub zły miał wpływać na przyjaźń i większą lub mniejszą dla witających się życzliwość lub nienawiść. Dla tego my prostaczkowie, ale za to wierni Panu naszemu nie inaczéj się pozdrawiajmy, jak tém przesławném: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Ażebyśmy nie zapomnieli o czci przynależnéj temu powitaniu, i o tém, że nie samemi wargami to powitanie wyrażać mamy, powtarzajmy sobie raz poraz w duszy: Niech będzie pochwalony ten Jezus, który nas z niewoli grzechu wyswobodził, ten Jezus, który ustanowił Kościół Ś. katolicki, a w nim święte Sakramenta, i kapłanów głosicieli Swéj świętéj nauki. Niech będzie pochwalony Jezus, który nas niezasłużonych do tego Kościoła przyjął, w nim pielęgnuje i Ciałem Swojém Przenajświętszém żywi; za sobą prowadzi, i chociaż przez Kalwarją, przedsię na górę Tabor prowadzi. Niech będzie pochwalony w życiu i śmierci, — w myślach, mowie i uczynkach naszych, teraz, zawsze i na wieki wieków Amen.

Abyśmy zaś w gorącości téj chwały Imienia Jezusowego nie ustawali, poparł nas Papież Benedykt XIII. dekretem roku 1728, że każdy, który drugiego tém świętém pozdrowieniem z uszanowaniem i pokorą wita, otrzymuje sto dni odpustu. —

GOSPODARSTWO.

Sposób robienia miodu do picia.

Pan Ignacy Łyskowski w Mileszewach w Prusach Zachodnich, zawołany gospodarz, wydał wyborną książkę gospodarską, o któréj wam później obszerniéj napiszę.

W téj to książce podaje nam sposób robienia miodu do picia, który jak sam powiada, dostał od zakonnika polskiego, co to przez długie lata po dworach jeździł i miód robił.

Trzeba przyznać, że się w tych naszych złych czasach dosyć naprawiamy, albowiem chętnie powracamy do prostych prawych zwyczaji praojców naszych. A miód czy nie jest szczeropolski?

I dla tego też i miód trzeba wydobyć z zapomnienia, zwłaszcza że dobry, zdrowy i tani, a mianowicie jest to napój polski, który nasi pradziady pijali. Lepszy to nawet napój, jak kwaśne wina, a niezrównanie lepszy od téj przebrzydłéj wódki, która niejednego poćciwego chłopka naszego przyprowadza do choroby i do ostatniéj nędzy. — Precz więc z zagranicznemi winami! precz z przebrzydłą wódką! my pijmy już dzisiaj nasz polski miód.

Pan Łyskowski powiada, że kiedy na Litwie lub Podolu przyjdziesz do ućciwego chłopa polskiego, to postawi przed tobą dzban miodu, a w jego pasiece znajdziesz

kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt kószek albo uli pszczół. Czemuż to nie jest na całéj Polsce? czemu tak nie jest i u nas? Prawda, że już i u nas wracamy się do chodowania pszczół, już niejeden gospodarz ma ładną pasiekę, aleć to jeszcze daleko do tego, jak to dawniéj bywało, gdzie prawie każdy gospodarz miał mnóstwo pszczół, i w zimie wieczorem przy kominie z przyjacielem lub miłym sąsiadem swój własny spijał miód. Teraz choć niejeden ma pszczoły i miód, to na to je ma, aby miód sprzedał, a nie pomyśli, żeby to także i miodu do picia sobie porobić. Ja myślę, że dla tego nie robicie miodu do picia, bo go nie umiecie robić; a jak się nauczycie go robić, a jak zasmakujecie owego naszego polskiego miodu, to też myślę że i wszyscy nałogowcy nawet porzucą przebrzydłą wódkę, i wrócą się do staropolskiego napoju, co daj Boże jak najprędzéj.

I dla tego na przyszły raz, bo już dziś i brak miejsca, podam wam z téj pięknéj książki Pana Łyskowskiego doświadczony sposób robienia miodu do picia. —

Książę Karól Radziwiłł.

(Koniec.)

Jeszcze jedno potężne kłamstwo Księcia Karóla Radziwiłła wam opowiem. Tak bowiem sam o sobie powiadał:

Koło Nieświeża nade drogą leży jeszcze Panie Kochanku od czasów Szwedzkich tak wielka armata, jakiéj drugiéj na świecie nie ma. Jadę sobie do domu karetą i czwórką, a tu na drodze zastaje mnie ogromna burza, pioruny biją jeden po drugim, aż włosy na głowie stawają; a grad i ulewa taka, że świata Bożego nie było widać. Szczęściem Panie Kochanku żeśmy się do armaty dostali, wjechałem karetą w jéj lufę, i póty tam przesiedziałem spokojnie, póki się nie wypogodziło. Mości Leon Borowski może mnie Panie Kochanku zaświadczyć, że to prawda.

Czysta prawda, Mości Książę, odrzekł Borowski, bom i ja wtenczas przed tą samą burzą skryłem się z parokonną bryczką w lufę téj armaty, ale widząc, że Mości Książę nadjeżdza, chciałem mu zrobić miejsce i wyjechałem zapałem. —

Zła ciekawość.

Dozwól gadać, oni w grobie
Jeszcze będą gadać sobie.
Niech gadają, odpuść Panie!
Bo przyspieszą zmartwychwstanie.

Potężnegoby figla wypłatał ten ludziom, ktoby usunął plotki i bajdy. Wielu umarłoby z nudów. Ale plotki i bajdy wprawiają w ruch nawet najpowolniejszych i najleniwszych. — Plotki gromadzą pijaków w kompanje; plotki spędzają prządki do wspólnéj kądzieli; plotki odciągają gospodynie od obowiązków domowych; plotki skłaniają wielmożne panie i próżniackich panów do biegania lub włóczenia się dryndulką na tak nazwane wizyty, czyli po naszemu odwiedziny; plotki zaglądają bardzo często nawet tam, gdzieby się jich nikt nie spodziewał aż do urzędowych kancelarji i osób; plotki i bajdy są ciężarem, który ludzi, jakoby zegar jaki w ustawicznym utrzymuje ruchu; plotki i bajdy są tabaką, którą ludzie szczególnie na wzburzoném morzu zostający ustawicznie przeżuwają, raz poraz gorycz wypluwając.

I któż to to licho na świat wprowadził? A któż jeżeli nie nasi pierwsi rodzice? A to jakim sposobem? A no przez złą ciekawość. Onaćto jest młynem, na który plotki i bajdy są wodą; im on się bardziéj porusza, tém więcéj jich przepuści. Że Ewa była więcéj ciekawą, niżeli Adam, to też i niewiasty są daleko ciekawsze niż męczczyzni; a więc i więcéj plotkami i bajdami grzeszą. Bo proszę was, potrzebneżto było Ewie wypytywać się węża: jaki to tam ten owoc zakazany, kiedy z oznajmienia Bożego wiedziała, że jéj nie wolno ani się zbliżyć do tego owocu? A potrzebneż to teraz niewiastom zamiast pilnowania domu, dziatek i inwentarza i innych swych zatrudnień wystawać przed domem, albo opuściwszy dom biegać po komoszkach i znajomkach a dopytywać się tego, od czego powstrzymać powinno przykazanie Boże o miłości blizniego? A

przedsię tak to czynią kobiety nasze po wsiach i miastach, — opuszczają to, co jich obowiązkiem; a lgną do tego, co grzechem. Ztąd też w domu nieład, brudactwo, dziatki bez dobrego przykładu, czeladź bez zajęcia; ztąd kłótnie, nienawiści, przeklęctwa, ba nawet i bijatyki. Bo niewiasty, to córy Ewy, jak ona sprowadziła piekło na świat, tak jéj córy piekło do wsi i miast sprowadzają. I cóż idzie za tem? Oto że lud katolicki zamiast się jednością i miłością łączyć, rozrywa się nienawiścią i niezgodą, że blizni blizniemu dobre imie odbiera i moralnie go zabija.

Bodaj więc zaginęła ta nieszczęsna ciekawość, która jest pierwszym stopniem do piekła! ale tylko ta ciekawość Ewy, to jest zła ciekawość. Bo ciekawość dobra dobrze zażyta przywodzi człowieka do szczęścia doczesnego i przyszłego, prowadzi go do poznania woli Bożéj, do poznawania dróg, któremi do wypełnienia téj woli Bożéj dojść możemy; oświeca rozum i kształci serce i wiedzie nas do tego wszystkiego, co tylko to życie biedne znośniejszém uczynić może.

Zła ciekawość poważa się nawet wdzierać do szperania w tych artykułach Wiary naszéj S. które są dla rozumu naszego tajemnicami, i prowadzi na bezdroża, do kacerstw i odszczepieństwa. Ci co się jéj opanować dozwolą, podobnymi są do owego węża w raju, który skusił i jadem swym zabił Ewę pytając się: a czemu to Bóg zakazał pożywać z tego owocu? Oni także szperając a pytając się w tém, co pojęcie rozumu przechodzi: a czemu to? a czemu owo? i sami upadają, i drugich do upadku przywodzą.

Zła ciekawość jest zabojcą serca i duszy ludzkiéj, ponieważ przez drzwi, które do serca i duszy prowadzą, a któremi są zmysły ciała, jako to: wzrok, słuch, powonienie, smak i dotykanie, wszczepia jadowitą truciznę, która tyle ludzi na wieki unieszczęśliwiła. Wiesz że Dawid przez jedno spojrzenie zgrzeszył, czybyś ty chciał być mężniejszym od Dawida? Wiesz że ów bogacz w Ewangelji nie żałował sobie smacznych łakoci, i dla tego pogrzebion jest w piekle; czyżbyś sądził, że sprawiedliwość Boża dla ciebie wyjątek uczyni? Wiesz, jak namiętność wołała na S. Augustyna: Augustynie jeszcze trochę zaczekaj, jeszcze trochę! czy mniemasz, że byłby został świętym, gdyby jéj usłuchał? Wiesz, ileś razy się upił, ileś razy skrzywdził, ileś razy zgrał się w karty, ileś razy stracił niewinność, — czy będziesz twierdził, że raz się poparzywszy, nie trzeba na przyszłość być ostrożniéjszym? Uciekaj od złéj ciekawości!

Zła ciekawość prowadzi ludzi do dociekania cudzych ułomności, wad lub w ogóle postępków, i czyni jich w oczach Boga obrzydłymi obłudnikami, do których Chrystus powiedział: przyjacielu, wyjmij pierwéj belkę z oka twego, a potem wyjmiesz drzazgę z oka bliźniego. — Nikt na świecie nie jest bez grzechu, i sprawiedliwy siedemkroć na dzień upada; ale mówi też Pismo S.; któż cię obrał sędzią spraw bliźniego? — Masz ty własny tłomok do dźwigania; dźwigajże go, i patrzaj, aby był coraz mniejszy i lżejszy, ale nie zawadzaj o bliźniego, byś snadź i jego i siebie nie powalił.

Ty wiesz wszystko, co się stało w parafji, w twojéj wsi lub w twém mieście; — wiesz, co kto mówił, co jadł i pił, jak się ubrał, kogo miał u siebie; — ty to wszystko wiesz, ale tego tylko nie wiesz, co się w twojim własnym domu dzieje. Cały dzień pytlujesz językiem plotki i bajdy, ale nie masz czasu, abyś choć jednym dobrym pacierzem i swojéj i dzieci twojich duszy pomógł; wszystko w kąt, a nowinki górą!

O biedny człeku! o biedna niewiasto! Oto jesteście podobni do wiatraka, który pozbawiony hamulca, gdy nie ma ziarna, to i plewy miele; otóż i wy nie umiejąc nic budującego, nic poćciwego mówić, same plewska przeżuwacie. O niechże wam Pan Bóg miły da lepszy rozum! niechajże każdy z was na przyszłość będzie oględniejszym w tém, co mówi, aby i Boga nie zasmucał, i bliźniemu krzywdy nie czynił, bo kara Boża, chociaż się zwlecze, to przecież nie uciecze. —

Wytłómaczenie przeszłéj zagadki.

Kieł — bas — a.

Redaktor i nakładca X. S. Tomicki w Konojedzie pod Kościanem. — Ćcionkami T. Winklera w Kościanie.